

Pierwszy lubelski iluzjon (cz. 2)

W przededniu I wojny Światowej było już w Lublinie kilka stałych kin. Poza pierwszym „iluzjonem” na Starym Mieście założonym przez Romualda Makowskiego - seniora w 1908 r., działał „Bioskop Lubelski” i „Moderne” - przy Krakowskim Przedmieściu. Na ulicy Lubartowskiej zapraszało na filmy kino „Lux”, przy ul. Gubernatorskiej (obecna Kościuszki) mieściło się kino „Kultura”, przy ul. Zamojskiej, w letnim teatrze nad Bystrzycą, kino „Rusałka”, zaś u zbiegu ulic Początkowskiej i Radziwiłłowskiej (dzisiaj: Staszica i Dymitrowa), najmłodsze z lubelskich kin: otwarta jesienią 1912 r. - „Oaza”.

TO OSTATNIE KINO,

było zaczątkiem największego i najbardziej eleganckiego lubelskiego kina „Corso”, które spłonęło doszczętnie w 1944 r., podczas niemieckiego bombardowania miasta. Dzisiaj na miejscu „Corsa” rozciąga się skwer - na tyłach pałacyku Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

*

Stary „Théâtre Optique Parisien” przy ulicy Jezuickiej, zmienił podczas I wojny światowej (po śmierci Romualda Makowskiego - seniora), nazwę na „Panteon”.

W wyniku ostrej konkurencji z innymi, bardziej prężnymi przedsiębiorcami kinowymi, zszedł z czasem, pierwszy lubelski „iluzjon” do roli kina drugorzędnego, którego publiczność stanowili głównie ubodzy mieszkańcy z okolicznych dzielnic. Znaczny odsetek widzów stanowili Żydzi ze Starego Miasta i wielkiej dzielnicy żydowskiej rozciągającej się u stóp lubelskiego Zamku.

W „Panteonie” publiczność była wprawdzie niebogata, ale za to wierna swojemu kinu. Znał tutaj każdy każdego, zaś właściciele i personel „iluzjonu” traktowano niemal jak członków rodziny. Każdy z widzów wiedział doskonale jak wyglądał właściciel, Romuald Makowski - junior, że mechanik „puszczający” filmy nazywa się Stanisław Poppe, a starsza pani grająca podczas projekcji na pianinie ustawionym pod ekranem, to jego matka.

W 1929 r. kino na Starym Mieście zmodernizowało się. Wkrótce też zakupiono nowy aparat projekcyjny, przystosowany do wyświetlania pierwszych filmów dźwiękowych.

Nie stosowano jeszcze wówczas tzw. „ścieżki dźwiękowej” biegnącej na brzegu taśmy filmowej. Dźwięk nagrany był na osobnych, ogromnych bakelitowych płytach gramofonowych.

W 1929 r., na łamach „Wiadomości Literackich” pisano: „Film dźwiękowy triumfalnie wkracza na arenę. Hollywood stoi przed rewolucją. Gwiazdy „nieme” bledną, wschodzą natomiast nowe. Nieznany dotychczas Jolson otrzymał dwa tysiące dolarów za film „Singing Fool”, tyleż samo za film „Mammy”. Jannings będzie mówił w swoim nowym filmie pt. „Niemiecki olbrzym”. Wierny tradycji pozostaje Chaplin, który oświadczył, że potrafi zawsze wyrazić przy pomocy gestu to, co zechce. (...)”.

„Śpiewak jazzbandu” (tak brzmiał polski tytuł słynnego amerykańskiego filmu z udziałem Al Jolsona, w reżyserii Allana Croslanda), był pierwszym filmem dźwiękowym zaprezentowanym na ekranie staromiejskiego „Panteonu”.

*

ROMUALD MAKOWSKI – JUNIOR

miał predylekcję do nadawania swojemu kinu wciąż nowych, coraz atrakcyjniejszych, jego zdaniem, nazw, „Panteon” zmienił więc, po jakimś czasie, szyld na „Wiedzę”. Potem była „Adria”. A wreszcie, w okresie przedwojennym - „Rialto”. Nie zmieniała się natomiast publiczność oraz jej upodobania. Oglądano tu najchętniej łzawe melodramaty, lekkie komedie, filmy kowbojskie. A także - niesamowite „kryminały”.

Ostatni przed wybuchem II wojny światowej seans filmowy w kinie „Rialto” odbył się w czwartek 31 sierpnia 1939 r. Rozpoczął się o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem, a wyświetlano podczas niego polski film „Ostatnia brygada” wg powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, w reżyserii Michała Waszyńskiego, z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, doskonałego odtwórcy głównych ról w „Znachorze” i „Profesorze Wilczurze”... Przy projektorze czuwał mechanik Władysław Domański, w przyszłości - główny operator lubelskiego kina „Kosmos”...

*

NIEMIECKIE BOMBY,

które spadły na Lublin podczas wielkiego nalotu na początku drugiego tygodnia wojny, uszkodziły także częściowo budynek kina „Rialto”, od strony ul. Klonowica. Romuald Makowski - junior, zaraz po zakończeniu działań wojennych, przystąpił do remontu. Ale wkrótce do „Rialta” wkroczyli Niemcy obejmując zarząd nad kinem i wyrzucając z niego właścicieli. Odtąd, przez cały okres okupacji, rodzina Makowskich musiała się trzymać z dala od swojego kina...

W lipcu 1944 r., w ostatnich dniach przed ucieczką z miasta, Niemcy zaczęli wywozić z lubelskich kin całe wyposażenie techniczne. Zostało wówczas ogołocone z nowoczesnych projektorów kino „Apollo” (dzisiejsze - „Wyzwolenie”), „Corso” oraz znajdujący się w pobliżu dworca kolejowego „Bałtyk” (kino „Robotnik”). Uniknęło grabieży jedynie „Rialto”. A to dlatego, że Romuald Makowski, przeczuwając co się święci, przedarł się chyłkiem do budynku i zamknął się na cztery spusty, barykadując drzwi i zabijając je, na dodatek, od wewnątrz gwoździami...

Niemcy kołatali do wejścia przez jakiś czas, próbowali różnych kluczy. A gdy te się na nic zdało, dali spokój... Gdyby odkryli wówczas obecność starego pana Makowskiego zostałby on niechybnie rozstrzelany na miejscu.

„Rialto” było jedynym lubelskim kinem, które już wkrótce po wyzwoleniu mogło wznowić normalną działalność. Zawdzięczało to poświęceniu i odwadze swojego właściciela.

Grano tutaj pierwsze kroniki filmowe nakręcone przez Czołówkę Filmową Wojska Polskiego oraz fabularne filmy radzieckie wchodzące w skład wyposażenia frontowych „pierzewików” - ruchomych kin Armii Czerwonej. Tutaj też właśnie, 30 września 1944 r., odbyła się pierwsza projekcja filmu „Tęcza” Marka Donskoja, zrealizowanego na podstawie powieści Wandy Wasilewskiej pod tym samym tytułem. Podobno na premierze w kinie „Rialto” była sama Wanda Wasilewska, a później zachodziła do kina jeszcze kilka razy obserwując reakcję publiczności.

*

W PIERWSZYM OKRESIE

powojennym, „Rialto” cieszyło się ogromną popularnością szczególnie wśród młodzieży lubelskiej, która ustawiała się w długie kolejki do kasy, sięgające czasami wzdłuż obecnej ulicy Trybunalskiej, prawie aż po Bramę Trynitarzką. Tak było kiedy grano słynny amerykański przedwojenny film Stevensa „Gunga Din” z Douglasem Fairbanksem, radzieckiego „Kopciuszka”, czy wyciskającą łzy z oczu „wojenną” opowieść amerykańskiego reżysera Lloyda Bacona - „Pięciu zuchów”.

Kiedy kina w Polsce przeszły pod zarządek państwowy, „Rialto” zostało poddane pierwszemu gruntowniejszemu remontowi. m. in. przeniesiono ciasną kabinę mieszczącą się na parterze, na pierwsze piętro budynku (po kolejnej przeróbce kina znalazła się ona wysoko, ponad dawną teatralną „galerkę”). Wtedy to, niestety, doszło także do zniszczenia ogromnej ilości unikalnych filmowych i teatralnych afiszów i programów, składanych przez właścicieli od początku powstania Teatru Makowskich w 1822 r., a następnie - pierwszego lubelskiego „iluzjonu”, „Théâtre Optique Parisien”, w troku 1908 - na zapleczu scenicznym. Po prostu załadowano - wbrew protestom właścicieli - całą tę „makulaturę” na ciężarówkę i wywieziono na podlubelskie wysypisko śmieci. Los starych afiszów podzielił zabytkowy aparat projekcyjny, na którym wyświetlano pierwszy dźwiękowy film z Al Jolsonem, „Śpiewaka jazzbandu”...

Jesienią 1956 r. w dawnym kinie „Rialto” (które na początku lat pięćdziesiątych zostało przemianowane na „Staromiejskie”), odbyła się inauguracyjna projekcja filmowa Lubelskiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Wyświetlono wówczas „Błękitną rapsodię”, amerykański film fabularny - opowieść o życiu i twórczości słynnego kompozytora jazzowego George'a Gershwina. Pierwszym prezesem LDKF został kierownik muzyczny Teatru im J. Osterwy, syn ostatniego przedwojennego dyrektora kina „Corso”, Ryszard Schreiter, zwany przez znajomych i przyjaciół po prostu - „Ryniem”. Zaś jednym z animatorów działalności DKF „Zamek” oraz osobą, która

przyczyniła się głównie do powstania tego klubu, był młody naukowiec z UMCS, magister (wówczas), a obecnie - profesor Zygmunt Mańkowski, aktualny prorektor tego uniwersytetu.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych kino „Staromiejskie” stało się jednym z tzw. „kin studyjnych” na Lubelszczyźnie; kin propagujących dobry, ambitny pod względem artystycznym, repertuar. Działo pod patronatem Związku Młodzieży Socjalistycznej. Odbywały się tutaj wówczas liczne prelekcje na tematy filmowej spotkania z reżyserami i aktorami filmowymi, dyskusje.

W ostatnim okresie istnienia, „Staromiejskie” wróciło, de facto, do roli „normalnego”, lokalnego kina.

W 1981 r. przystąpiono do naprawy dachu kina. Budynek, w ogóle, wymagał kapitalnego remontu. Zaczęło się mówić w Lublinie o przejęciu „Staromiejskiego” przez „Estradę”, która miałaby tutaj otworzyć teatrzyk rozrywkowo-kabaretowy...

*

Ostatnim dniem działalności kina „Staromiejskie” był 5 lipca 1981 r., niedziela.

Od tamtej pory, budynek pierwszego lubelskiego „iluzjonu” stoi pusty, popadający w ruinę, niebezpieczny.